Na zajęcia finansowane ze środków unijnych dyrektor szkoły nie będzie musiał zawierać z nauczycielem dodatkowej umowy.

Jeżeli wśród pracowników szkoły nie będzie chętnych do ich prowadzenia, szkoła zatrudni nowego nauczyciela na zasadach określonych w kodeksie pracy. Takie zmiany do Karty nauczyciela zawiera projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty i niektórych innych ustaw.

Zastrzyk gotówki

Przydzielenie dodatkowych godzin nauczycielowi zatrudnionemu w szkole będzie możliwe tylko za jego zgodą. Nie będą one wliczane do pensum, a stawka za każdą godzinę ma wynosić tyle, ile za godzinę ponadwymiarową.

Jeżeli żaden nauczyciel zatrudniony w szkole nie będzie chciał prowadzić takich zajęć, szkoła będzie mogła zatrudnić nowego pedagoga tylko do tych zadań. Nie będzie on jednak pracował na zasadach określonych w Karcie nauczyciela, lecz w kodeksie pracy.

Właśnie to budzi sprzeciw **Związku Nauczycielstwa Polskiego**.

- Na razie analizujemy projekt, ale nie podoba nam się, że w szkole znów pojawią się osoby zatrudnione na innej podstawie niż Karta nauczyciela - mówi Grzegorz Gruchlik, wiceprezes **ZNP**.

Obecnie zatrudnienie nauczycieli do pracy przy programach unijnych przysparza dyrektorom szkół wielu problemów. Nauczyciele, którzy podejmują się dodatkowych zadań, nie mogą ich wykonywać w ramach stosunku pracy. Przydzielenie zajęć wymaga zawarcia umowy

cywilnoprawnej. Tu na dyrektorów czeka pułapka. Z przepisów prawa pracy wynika bowiem, że zawarcie takiego kontraktu z własnym pracownikiem jest niedopuszczalne, jeżeli jej przedmiotem miałaby być ta sama praca, którą wykonuje na etacie.

Dyrektorzy szkół się cieszą, że wreszcie ten problem zostanie rozwiązany.

- Do tej pory szkoły niechętnie organizowały zajęcia dodatkowe ze środków unijnych, bo nie było do końca wiadomo, jak to robić - przyznaje Marek Pleśniar, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty.

Oszczędności dla samorządów

Nowelizacja przewiduje też oszczędności dla samorządów - szersze wykorzystanie instytucji asystenta nauczyciela. Po wakacjach zasadą ma być, że pierwsze klasy będą liczyć maksymalnie 25 uczniów. Nowela pozwoli jednak samorządom na tworzenie większych oddziałów. Gdy liczba uczniów ma być większa niż 27, szkoła zatrudni asystenta nauczyciela. W każdym przypadku zwiększenia liczby uczniów dyrektor będzie musiał uzyskać zgodę samorządu.

Szansa dla asystenów

- Asystent nauczyciela miał zapewnić lepszą opiekę nad sześciolatkami w szkole. Teraz rozszerza się możliwość ich zatrudniania. To kolejny wyłom w Karcie nauczyciela - podkreśla Grzegorz Gruchlik.

- Przepis może otworzyć furtkę. W szkołach będą tworzone nieco większe klasy, ale nie będą zatrudniani asystenci - dodaje Marek Pleśniar.

Zmiany nie ominą również przedszkoli. Pod opieką jednego nauczyciela nie będzie mogło pozostawać więcej niż 25 dzieci. Obecnie do danej grupy nie może być ich zapisanych więcej. Zazwyczaj jednak część dzieci jest nieobecna, ponieważ maluchy często chorują. Elastyczne przepisy mają się przyczynić do bardziej efektywnego wykorzystania pracy personelu i umożliwią racjonalne wykorzystywanie miejsc w placówkach.

- Takie oszczędności mogą się odbić na dzieciach. Spowodują roszady między grupami w zależności od tego, ilu przedszkolaków przyjdzie danego dnia do placówki - przestrzega Grzegorz Gruchlik.

25 uczniów maksymalnie miały liczyć od września pierwsze klasy. Przepisy mają być jednak łagodniejsze.

86 tys. zł kosztuje utworzenie nowej klasy. Tyle wynosi roczne wynagrodzenie nauczycieli.